

Czy kuhailan jest gniady?

Marek Treła

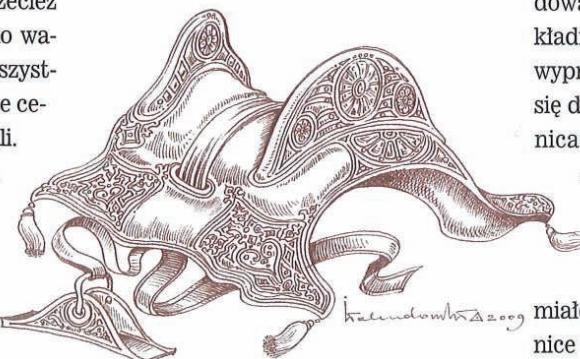
W hodowlach krajów członkowskich WAHO spotyka się osobniki różniące się tak bardzo, że postronny obserwator miałby kłopoty z uwierzeniem, iż są to zwierzęta tej samej rasy. Końmi czystej krwi są przecież nie tylko konie pustynne, których ciągle zaskakującą wiele zobaczyć można w ojczyźnie tej rasy, czyli w Arabii Saudyjskiej, Syrii, Jordanii, Bahrajnie, Iraku i Iranie. Są to również konie egipskie, tunezyjskie oraz takie, które hoduje się w Europie, czy obu Amerykach. Muszą się one różnić, bo przecież wszędzie tam różne były nie tylko warunki klimatyczne, ale przede wszystkim różne gusta hodowców i różne cele, jakie sobie ci hodowcy stawiali. Każda z tych hodowli szła swoją drogą i chyba nie powinno się oceniać, która była najsluszniejsza. Wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu osiągnęły przecież cel, jaki sobie założyły. A może właśnie sila i wyjątkowa wartość tej rasy tkwi w tak wielkiej jej różnorodności?

Znawcy czy szarlatani?

Europejscy hodowcy przybywający na Półwysep Arabski patrzyli na miejscowe konie w swój europejski sposób, nie zawsze pojmując ich odmienność. Nie rozumieli także mentalności tubylców, a to jest niezbędne do poznania mechanizmów rządzących ich poczynaniami.

Zasady, którymi kierowali się Beduini w hodowli swoich koni były zatem

Konstytucja WAHO (Światowej Organizacji Konia Arabskiego) bardzo jasno i wyraźnie określa, jakie konie uważane są za konie czystej krwi, więc wydawać by się mogło, że wszyscy hodowcy koni arabskich na świecie hodują konie bardzo podobne. A jednak jest inaczej.



dla przybyszów z zewnątrz niezwykle trudne do odkrycia i zrozumienia. Czasem przyczyną tego była bariera językowa, czasami wrodzone u Europejczyków arogancja i przekonanie o wyższości ich własnej cywilizacji lub po prostu próby usystematyzowania rzeczy nieznanych w znany sobie porządku. Rodziły się wówczas poglądy nie zawsze oparte o rzetelną wiedzę, a raczej były to mniej lub bardziej udane sposoby „wciskania” zastanej rze-

czywistości w znane przybyszom formy, lub próby stworzenia skomplikowanych zasad dla czegoś, co było ich zdaniem zbyt proste. Za przykład takiego rozumowania wielu współczesnych badaczy uznaje próby przyporządkowywania cech fenotypu koni do poszczególnych rodów, z których się te konie wywodziły. Niewątpliwie znakomicie ułatwiały to życie i przynosiło chwałę ekspertowi, który patrząc na konia rozpoznałby jego ród i określił plemię, jakie tego konia wyhodowało. Zapewne? Jeżeli jednak dokładnie przestudiować dokumentacje wypraw różnych podróżników, trudno się doszukać potwierdzenia tezy o różnicach występujących wśród koni z różnych rodów. Na pewno łatwiej doszukać się podobieństw wśród koni jednego plemienia, lecz to jest zrozumiałe i logiczne, tak jak logiczne są różnice w jakości koni hodowanych przez różne plemiona.

Wybitny hipolog prof. Witold Pruski w książce „Dwa wieki hodowli koni arabskich (1778-1978) i jej sukcesy na świecie” (PWRiL, Warszawa 1983), w sposób naukowy, w oparciu o źródła pisane oraz opinie wielu uczestników wypraw na Półwysep Arabski, przeciwstawia się forsowanemu przez Carla Raswana pogląowi o możliwości różnicowania rodów koni arabskich według ich wyglądu, maści, a nawet charakteru. Raswan połączył występujące na pustyni rody (strains), czy może po prostu można by je określić jako ro-

dziny, w trzy grupy – typy: kuhailan, sa-klawi i munighi, definiując jednocześnie fenotyp każdego z nich.

Carl Raswan, a właściwie Karl Reinhardt Schmidt, Niemiec pochodzący z Drezna, przebywający wiele lat w krajach arabskich (głównie w Egipcie) miał sporą liczbę zwolenników swoich poglądów, a najgorętszymi jego orędownikami w Polsce byli Bogdan Ziętarski, dr. Edward Skorkowski i Zygmunt Braur. Spór co do słuszności głoszonej przez nich teorii do dziś nie wygasza, lecz trzeba stwierdzić, że chyba tylko w środowisku polskich hodowców. Nigdzie poza Polską nie udaje się napotkać tylu „ortodoksyjnych wyznawców kuhajlańskości” opierających swoją doktrynę na tradycjach ich zdaniem wywodzących się z pustyni.

Lektura rozdziału „O rodach koni arabskich i rzekomym ich typie”, str. 252-261 wspomnianego wcześniej dzieła prof. Pruskiego, w sposób obiektywny oddaje stan wiedzy na ten temat, opierając się na wiarygodnych źródłach, z których choćby jednego nie sposób pominać i należy potraktować bardzo poważnie. Jak przypomina autor – to przecież sam Emir Wacław Rzewuski w artykule zamieszczonym w tomie V „Die Fundgruben des Orientes” (Wien 1816), stwierdza: *Konie tych rozmaitych rodów nie mają zupełnie charakterystycznych oznak, które by je między sobą odróżniały, wprawdzie spotyka się znawców Beduinów, którzy twierdzą, że potrafią rozróżnić ród konia na pierwszy rzut oka, ale są to szarlatani. To są słowa człowieka stanniego i wszechstronnie wykształconego, który za cel swego życia postawił sobie zgłębienie wiedzy o Orientie i koniach tam hodowanych. Efektem jego podróży i studiów stał się słynny rękopis „Sur les Chevaux Orientaux et provenants des Races Orientales”, przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Wacław Rzewuski podczas swych pełnych przygód pustynnych wojaży wysyłał wspaniałe konie królowej Wirtembergii Katarzynie do stadtyny w Weil. Do swego ojczystego Sawrania przyprowadził jednak ów Emir – Tadż el-Fachr, Abd el-Niszan (Wieniec Sławy, Sługa Znaku) – skarb*



Autoportret Wacława Rzewuskiego w stroju arabskim (meshlah) na swojej klaczce Muftashara/ selfportrait of Waclaw Rzewuski in arabian dress (meshlah) on his mare Muftashara**

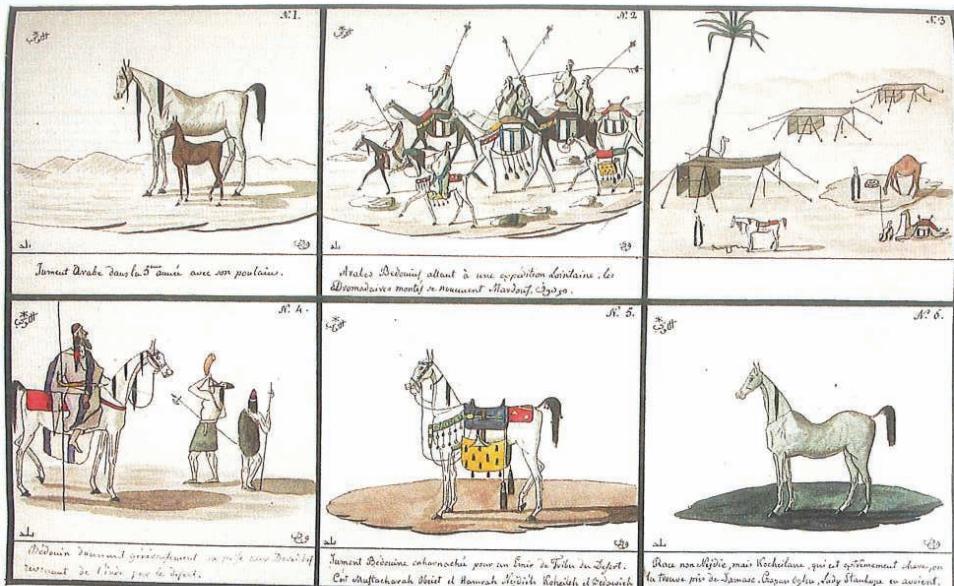
prawdziwy: grupę ogierów i klacz, jakie prawdopodobnie w takiej liczbie i o podobnej jakości nigdy wcześniej ani później na nasze ziemie nie trafiły. Opisał to niezwykle barwnie i szczegółowo Stefan Bojanowski w książce „Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców” (Kraków 1906).

Starając się wyrobić własną opinię na ten wzbudzający tyle kontrowersji temat, próbowałem docierać do różnych źródeł pisanych, lecz nie udało mi się odnaleźć nic, co w sposób przekonujący i logiczny potwierdzałoby poglądy Carla Raswana. Dzięki dość częstym wizytom w krajach arabskich

Is a Kuhailan bay?

The purest

The WAHO (World Arabian Horse Organization) Constitution very clearly states which horses are considered as pure bred Arabians, so it would seem that all Arabian horse breeders in the world breed very similar horses. And yet it is not so, as in the breeding of WAHO member countries we find individuals so different, that an outsider would have problems believing they are animals of the same breed. Yet Arabian horses are not just desert horses, many of which can still surprisingly be seen in the cradle of the breed – Saudi Arabia, Syria, Jordan, Bahrain, Iraq and Iran. They are also the Egyptian horses, Tunisian horses and those bred in Europe, Australia and both



Kohejlany z Nadżdu, takie kohejlany, wg Wacława Rzewuskiego, były cenione i drogie, posiadała je również lady Hester Stanhope, wielka miłośniczka i znawczyni koni arabskich*/ Koheilans from Nejd. According to Waclaw Rzewuski they were highly valued. Lady Hester Stanhope great lover of Arabian horses admired and had them*

of the Americas. They have to differ, because in all those places not only the climate conditions were different, but most of all the tastes of the breeders varied and so did the aims that they set for themselves. Each of these breeding operations followed its own path and we shouldn't judge which one was most just. All of them have more or less achieved the goals that they've set. Perhaps the strength and exceptional quality of the breed lies in its enormous diversity?

Experts or impostors?

European breeders travelling to the Arabian Peninsula looked upon the local horses in their own European manner, not always understanding their dissimilarity. They also did not grasp the mentality of the locals, which is vital to understand the mechanism behind their actions.

The rules by which the Bedouins abide in the breeding of their horses were extremely hard for the newcomers to discover and understand. Sometimes the reason for this was the language barrier, sometimes it was the Europeans' innate conviction of the superiority of their own civilization or simply the fact that they tried to systematize things in their own way. This gave birth to opinions not always based on solid knowledge, which were rather more or less successful ways of trying to fit the encountered reality into forms known to the newcomers, or they were attempts at creating complicated rules for something that they felt was too simple. Many modern day researchers find an example of such reasoning in the attempts of attributing phenotype traits to certain strains, from which these horses originated. Without a doubt things would be made easier and

i współpracy w organizacjach międzynarodowych z różnymi przedstawicielami tych krajów, starałem się uzyskać informacje ze źródła, czyli od potomków pustynnych Beduinów. Można by podejrzewać, że potomkowie ci mogą mieć informacje nieaktualne, zatarte lub zniekształcone poprzez upływ czasu, jednak należy zauważyc, że lata, kiedy konie towarzyszyły Beduinom w ich życiu codziennym wcale nie są tak odległe. Znakomita większość sześćdziesięcioletnich dziś obywateli krajów arabskich urodziła się w namiotach koczowników i dopiero przemysł wydobywczy ropy naftowej i gazu zmienił te kraje w tempie nigdy w historii ludzkości niespotykanym.

Oglądając konie na pustyni starałem się poznać ich ród i odszukać charakterystyczne dla różnych rodów cechy, lecz bezskutecznie, rody sobie – a budowa, pokrój, maść – sobie, nic nie chciało pasować do naszych utartych wyobrażeń o zróżnicowaniu typów. Starałem się również wykorzystać każdą sposobność, aby poznać opinię moich rozmówców o teoriach Raswana i spotykającym wówczas dwa rodzaje reakcji. Osooby wykształcone, takie jak profesor Uniwersytetu w Damaszku, dr. Tarek

Abdul Raheem, czy szef księgu stadnych Arabii Saudyjskiej Sami Suleiman Al

Nohait, który jest odpowiedzialny za rządowy program ochrony hodowli tzw. desert bred, czyli tej prowadzonej tradycyjnymi metodami przez plemiona Beduinów, wyrażały ostry sprzeciw przeciwko tym poglądom. Stwierdzili oni, że jest to powierzchowne, pseudonaukowe traktowanie sprawy, nie mające głębszych podstaw w pracach naukowych badających tradycje nomadów. Drugą grupą moich rozmówców byli praktycy, najczęściej prości Beduni. Oni z kolei, nie znając tych teorii, wyrażali zdziwienie i mówili, że nie rozumieją pytania – jak to, poznać ród po wyglądzie, po maści??? Miałem wrażenie, że narażam się na śmieszność, lecz mimo to próbowałem brnąć dalej, dopytując się o czystość krwi. I tu następne zdziwienie: przecież koń czystej krwi „Asil” to koń najlepszy, najszybszy, najmocniejszy. Ja dociekalem czystości rodowodu, oni na potwierdzenie jego czystości krwi wskazywali niezwykłą siłę, szybkość i wytrzymałość na trudy. Dopiero taki wybitny koń był „pure” i tylko do takiego ogiera, którego właścicielem był z reguły wódz plemienia czyli szejk, przyprowadzane były do krycia klacz, a nakazem religijnym była konieczność ich pokrycia i zakaz pobierania za to zapłaty

Zapytani przeze mnie panowie Eyad al-Sairafi z Syrian Arab Horse Association (SAHA) oraz dr. Tarek Abdul Raheem uważają, że: *podstawową różnicą między prowadzoną przez arabskich Beduinów hodowlą według rodów i tym, co przedstawiają teorie Raswana jest to, że u Beduinów ród konia określa nazwa klaczy (matki), niezależnie od typu tego konia, czyli jakikolwiek byłby typ konia, nazwa rodu jest taka, jak klaczy, od której koń pochodzi. Teorie Raswana o rodach przeciwnie – do typu przyporządkowują ród. Raswan określał odpowiednie jego zdaniem typy i inne cechy charakterystyczne dla każdego rodu i to jest według nas wielkim błędem, gdyż nie można w tradycyjnej hodowli prowadzonej według kontynuacji rodów uzależniać przynależności rodowej od typów koni.*

Jeden z najlepszych współczesnych znawców hodowli pustynnej, członek



Juliusz Kossak 1845, wf. J. Matysek

Kohejlan or. ar. / db, imp. Jarzowce 1845

Sahara or. ar. / db rodu / strain Kohejlan Moradi, imp. Jarzowce 1845

Mlecha or. ar. / db rodu / strain Kohejlan Dueni, imp. Jarzowce 1845



Juliusz Kossak 1850, Bibl. Ossolineum



Juliusz Kossak 1845, wf. A. Strumiłło

glory would be brought to the expert who by looking at a horse would recognize its strain and determine the tribe which bred it. Surely that would be the case? However if we carefully study expedition documentation of various travelers it is hard to find a confirmation of the thesis on differences in horses within herds of one tribe. It is definitely much easier to find similarities among horses of one tribe, but this is understandable and logical, just as logical are the differences in the quality of the horses bred by various tribes.

An outstanding equine scientist, professor Witold Pruski, in his book titled „Two centuries of Arabian horse breeding in Poland (1778 – 1978) and its successes in the world” (PWRiL, Warsaw 1983), in a scientific way, based on written sources and opinions of many participants of expeditions to the Arabian Peninsula contradicts the opinion enforced by Carl Raswan, which speaks of differentiating Arabian horse strains according to their appearance, coat color and even temperament. Raswan combined the strains (or rather we should call them families), found in the desert, into three groups (types): the Kuhailan, Saklavi and Mungghi, at the same time defining the phenotype of each of them.

Carl Raswan, whose true name was Karl Reinhardt Schmidt, was a German originating from Dresden, who resided for many years in the Arabian countries (a big part of that in Egypt). His opinions had many followers and in Poland the most ardent of these were Bogdan Ziętarski, Dr Edward Skorkowski and Zygmunt Braur. The dispute regarding the rightness of their theory is alive until today, though we must stress that perhaps only among the Polish breeders. Nowhere besides Poland can we find so many „Kuhailan fundamentalists”, basing their doctrine on traditions (in their opinion) originating from the desert.

The chapter „On Arabian horse strains and their alleged type” in Prof. Pruski’s book mentioned above, reflects in an objective way the state of knowledge on this subject, basing on reliable sources, among which at least one cannot be omitted and should be treated very seriously. As the author reminds us – it was Count Waclaw Rzewuski himself who in an article published in „Die Fundgruben des Orientes” Volume 5, Vienna 1816, states: „Horses of these various strains have no characteristic traits, which would differentiate them from one another,

though there are expert Bedouins who claim that they can tell a horse strain just by looking at the animal, but they are impostors." They are the words of a carefully and comprehensively educated man, whose goal in life was to thoroughly investigate the Orient and the horses bred there. The result of his travels and studies is the famous Manuscript, stored in the National Library in Warsaw. Wacław Rzewuski from his many adventurous desert journeys sent splendid horses to the Wilttemberg Queen Catherine's stud in Weil. However to his native Sawrań the Emir Tag-El-Faher Abd-el-Nichaan (Wreath of Fame, Servant of the Mark) brought a true treasure, a group of stallions and mares, which probably had never before and never again come to our lands in such a number and of such quality. This was described very vividly and in detail by Stefan Bojanowski in the book „Profiles of oriental horses and their breeders", Cracow 1906.

In an attempt of trying to muster my own opinion on this controversial subject I tried to reach various written sources, but I was not able to find anything which in a convincing and logical way would confirm the opinions of Carl Raswan. Thanks to rather frequent visits to the Arabian countries and cooperation in international organizations with various representatives of these nations I tried to obtain information directly from the source, in this case the descendants of the desert Bedouins. One could suspect that these descendants may have information which is invalid, vague or distorted by the passing of time, however it should be noted that the years when horses accompanied the Bedouins in their everyday life are not all that distant. The majority of the 60 year old citizens of the Arabian countries was born in nomadic tents and it was only the oil industry that transformed these countries at a speed never before encountered in the history of man.

Looking at horses on the desert I tried to define their strain and find traits characteristic to each, but to no avail – the strains were one thing, while the conformation and coat color were another – nothing seemed to want to fit into our accepted idea on the differentiation of types. I also tried to use every possible opportunity to get to know the opinion of my interlocutors on the theories of Raswan and I met with two types of reaction. Educated people like the professor of Damascus University, Dr Tarek Abdul Raheem or the director of the Saudi Arabian stud book, Sami Suleiman Al Nohait, who is responsible for the government program for the protection of the „desert-bred" horse breeding (conducted by traditional methods by the Bedouins), expressed a strict objection to such theories. They stated that it is treating the matter in a superficial and pseudo-scientific way, which holds no deeper basis in research works that study the Nomadic traditions. The other group consisted of practitioners, usually simple Bedouins. They on the other hand, not knowing

Komitetu Wykonawczego WAHO, Basil Jadaan, którego rodzina od wielu pokoleń znana była w Syrii z hodowlą doskonałych koni, również w sposób bardziej zdecydowany odbiera słuszność teoriom Raswana. Twierdzi on, że nie mają one nic wspólnego z tym, czym kierowali się jego przodkowie. Wiedza jego pochodzi nie tylko z tradycji rodzinnych, lecz również z bardzo bliskich kontaktów z szejkami plemion hodujących konie. W trakcie zakładania w Syrii ksiąg hodowlanych odwiedzał on najmniejszych nawet hodowców i z ich ust dowiadował się o pochodzeniu koni, ich rodach, aby móc ewentualnie wpisać je do ksiąg zarodowych przed ich zamknięciem przez WAHO (ostatecznie zamknięto księgi w czasie konferencji w Warszawie). Opinii takiego eksperta nie sposób bagatelować, tym bardziej, że jest on obecnie odpowiedzialny za program ochrony hodowlanych koni prowadzonej przez miejscowe plemiona Beduinów, według ich tradycyjnych metod, a mówi on:

Teoria Raswana spowodowała wiele szkód w zrozumieniu systemu rodowego, który Arabowie używali do utrzymania czystości hodowlanych przez pokolenia. Rody są niczym innym, jak nazwami żeńskich potomków oryginalnych pięciu, czy siedmiu klaczy, jak Koheila,

Saglawieh itd. z towarzyszącymi im nazwiskami hodowców. Więc jeśli hodowca nazywał się Jedran, jego koń to Saklawieh Jedranieh. Jeśli konie nowego hodowcy (rodziny) stawały się słynne, dawano im nowe imiona (powstawała podrodzina), jak Saglawieh Jedranieh ibn Amood... itd. Klacze danego rodu mogły być kryte jedynie ogierami, potomkami jednej z oryginalnych pięciu, czy siedmiu klaczy (zdrożycielek rodów).

Nigdy nie było czystości rodu od początku jego istnienia. Tylko niektórzy leniwi hodowcy kryli swoje klaczki w pokrewieństwie bratem, czy synem.

Koń arabski ma swój własny typ rasyowy, ale w tym typie znajduje się wiele jego różnych odmian. W tym samym rodzie, od tej samej klaczy i po tym samym ogierze można zobaczyć konie różniące się typem. Łączenie typu z rodem jest wielkim błędem i niezrozumieniem. Koń nigdy nie będzie Saglawi ponieważ jest piękny i żeński. Może być Saglawi jedynie, jeśli jego przodkowie pochodzą od oryginalnej Saglawiech.

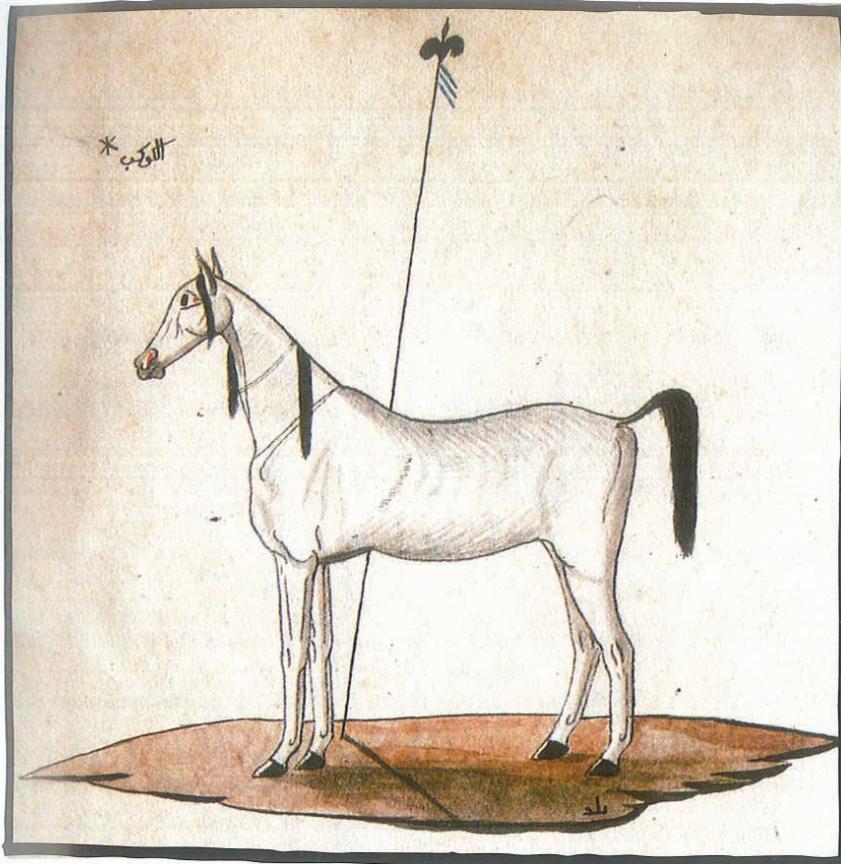
Podobne opinie spotkać można w relacjach i artykułach wielu badaczy i hodowców europejskich.

Właścicielka stadniny Crabbet Park w Anglii, Lady Wentworth, opierając się na dostępnych jej źródłach również bardzo ostro przeciwstawiała się poglądom Carla Raswana. W artykule „The Great Myth" poza własnymi rozważaniami cytuję stwierdzenie swojej matki – Lady Anne Blunt z 1917 roku: *Nie mogę odnaleźć żadnych podstaw dla teorii, że poszczególne rody posiadają charakterystyczne dla siebie cechy. Nie ma różnic między nimi i żaden Beduin nie może marzyć o utrzymywaniu ich (tych rodów!) rozdzielanie. Pomyśl na selektywne hodowanie według rodów jest dosyć nowy, wzruty z Algierii, i rozpowszechniany przez niektórych podróżników, którzy dali się ponieść efektownym opowieściom handlarzy koni. Nie satysfakcjonowała ich prostota zasad, którymi kierowali się nomadzi i nie ustawali w poszukiwaniach jakichś nowych, bardziej skomplikowanych teorii.*

Najbardziej kuailańskie

Myślę, że w tym miejscu można również dotknąć innej kwestii, a mianowicie historii powstawania rodów koni pustynnych i systemu ich nazewnictwa. Ogólnie przyjmuje się, że rody wzięły swój początek od klaczy protoplastek, z czym wiąże się wiele wspaniałych legend. Liczne są teorie na temat źródłów nazw głównych rodów i każda z tych teorii ma swoich zwolenników. Niestety, nie powstały żadne wiarygodne źródła pisane, gdyż Beduinom obca była umiejętność czytania i pisania, a wiedzę przekazywali





Portret ulubionej klacz Wacława Rzewuskiego / portrait of beloved Emir Rzewuski mare - Mustachara Obejet el Hamra Nadždije Kohejle el Arab el Bedawije. Pochodziła z kohejlanów z Homlu / originating from koheilans of Holm**

z pokolenia na pokolenie w formie ustnej. Nazwę kuhailan czy kehilan najczęściej wiązano z czarną kredką służącą kobietom do malowania oczu, lecz nie tylko, gdyż opisywanych jest również wiele innych mniej lub bardziej prawdopodobnych teorii i potrzeba by na ich omówieniu o wiele więcej miejsca niż pozwala na to niniejszy artykuł. Jak różne bywają te opinie niech pokaże następujący przykład. Pewnego razu, kiedy państwo Blunt zapytali Beduina z Nedżdu, dlaczego jego klacz została pokryta niezgodnie z tym, co uważały za obowiązujący system, jej właściciel, zaśmiał się i odpowiedział: – *Wszystkie są kehilan, czegoż więcej chcecie???*

Wielu badaczy Wschodu twierdzi, że obecnie używana nazwa rodu Kuhailan Adjuze (Ajuz) odnosiła się do wszystkich koni pustynnych i oznaczała „konie starożytnego rodu” łącząc w sobie wszystkie rody pustynne, takie jak Seglawi, Dahman, Jilfan, Habdan, Abeyan, Munighi, Hamdani, Toessan, Saadan, czy Wadnan, których nazwy z kolei dla rozróżnienia wzbogacane były o miejsce pochodzenia lub imię właściciela.

Różne są, jak widać, teorie, a większość z nich pochodzi z okresu, kiedy już pojawił się Islam i wiążą się one z legendami, takimi na przykład jak ta o „Al Khamsa” (Wielkiej Piątce), gloryfikująca pięć rodów jako najczystsze. A co w takim razie z pozostałymi – czy są w związku z tym mniej czyste? Rasa koni arabskich ukształtowała się przecież na długo przed objawieniem się Proroka Mahometa i to najprawdopodobniej według zasad podobnych do obowiązujących wśród nomadów aż do naszych czasów. Interpretacja podawana przez Lady Wentworth za sultanem El Naseri, który z kolei otrzymał te informacje od pustynnych plemion hodujących konie i tłumaczy Kehilan Ajuz jako „konia czystej krwi starożytnego rodu”, wydaje się zatem wielce prawdopodobna. Potwierdzić to zdaje się Emir Rzewuski, mówiąc o koniach



these theories, were surprised and said they don't understand the question – what do you mean recognize a strain by looks, by coat color??? I felt that I was exposing myself to ridicule, but despite that I tried to wade further asking about the pureness of the breed which met with another surprise, as the pure bred horse „Asil” is the best horse, the fastest, the strongest. I inquired about the purity of the pedigree and they as a confirmation of his purity pointed to his extraordinary strength, speed and stamina. Only such an outstanding horse was deemed „pure” and only to such a stallion (who was usually owned by a tribe chief or Sheikh) mares were brought in for covering. By command of religion the mares had to be covered and payment for this was prohibited.

Gentlemen Eyad al-Sairafi of the Syrian Arab Horse Association (SAHA) and Dr Tarek Abdul Raheem, when asked by me, claim that:

The basic difference between the strain-breeding practiced by the Arabian Bedouins and the theories of Raswan is that in the case of the Bedouins the strain of the horse is defined by the name of the mare (dam), regardless of the type. So whatever the type of horse, the name of the strain is the same as the name of the mare from whom the horse descends.

The strain theories of Raswan are the opposite – they assign strains to certain types. Raswan defined certain types and other characteristic traits for each strain and this is in our opinion a huge mistake, because in traditional breeding conducted by continuation of strains you cannot condition the strain „membership” by horse type.”

One of the best modern experts on desert breeding, a member of the WAHO Executive Committee, Basil Jadaan, whose family has been known in Syria for the breeding of excellent horses for generations, also in a very decisive manner deprives Raswan's theories of their rightness. He claims that they have nothing to do with what guided his ancestors. His knowledge comes not only from family tradition, but also from very close contacts with the Sheikhs of tribes breeding horses. During the establishment of the stud book in Syria he visited even the smallest breeders and from their verbal transmissions learned about the horses' origin and their strains to be able to register them in the breeding registers before their closing by WAHO (they were eventually closed during the WAHO Conference in Warsaw). Opinions of such an expert cannot be underestimated, especially since he is currently responsible for the protection program of horses bred by the local Bedouin tribes using their traditional methods. He says that:

Koń Wacława Rzewuskiego, białej maści, należący do rodziny Saklawi Djedran, jednej z pięciu najszlachetniejszych rodzin kohejelanów, które hodują Beduini z plemion Aniza* / Wacław Rzewuski's white horse of Seglawi Jedran strain, one of the five most noble koheilan families bred by Beduins of Anaza tribe*

„Raswan's theory did much harm in the understanding of the strain system, which the Arabs used to preserve the purity of the breed through generations. Strains are nothing else but the names of female descendants of the original five or seven mares as Koheila, Saglawieah etc. accompanied by names of their breeders. So if the breeder's name was Jedran, then his horse was Saklawieh Jedranieh. If the horses of a new breeder (family) became famous, they received new names (a sub-family was formed) as Saglawieh Jedranieh ibn Amood etc. Mares of a given strain could be covered only by stallions descending from one of the original five or seven mares (strain founders).”

There was never a purity of the strain from the beginning of its existence. Only some lazy breeders covered their mares by closely-related horses, such as brother or son.

The Arabian horse has its own breed type, but within this type is a lot of diversity. In the same strain, out of the same mare and by the same stallion, we can get horses of different types. Connecting type to strain is a huge mistake and misunderstanding.

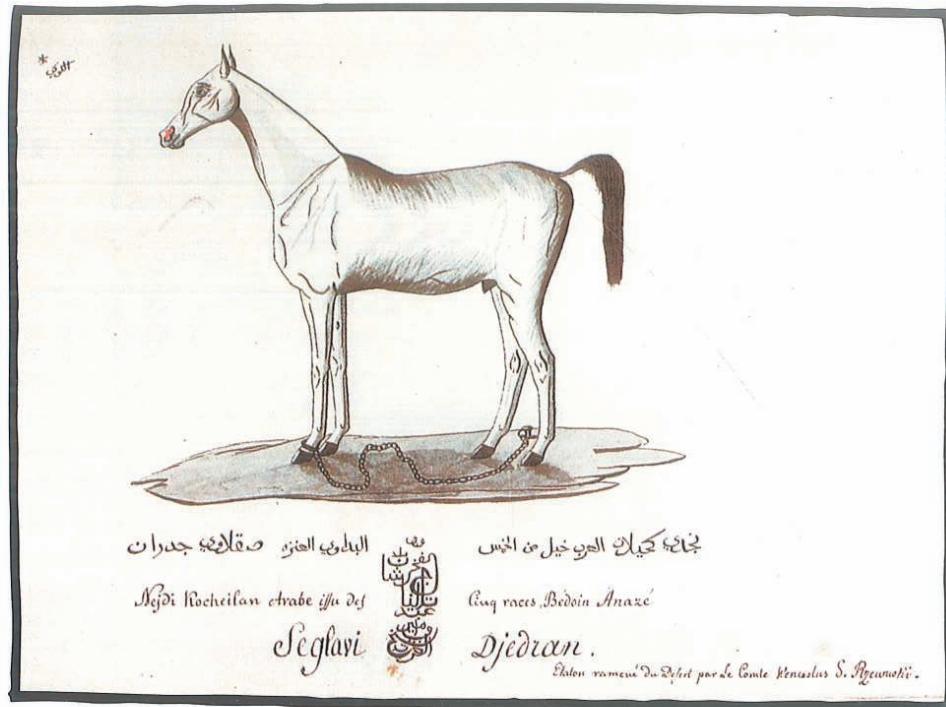
A horse will never be a Saglawi just because he is handsome and feminine. He can be a Saglawi only if his ancestors descend from the original Saglawieh.”

Similar opinions can be found in accounts and articles of many European researchers and breeders.

The owner of Crabbet Park in England, Lady Wentworth, basing on sources available to her, also strongly opposed the opinions of Carl Raswan. In the article „The Greath Myth”, besides her own reflections, she also quotes a statement of her mother – Lady Anne Blunt from 1917: „I cannot find any basis for the theory that certain strains possess traits characteristic to them. There are no differences between them and no Bedouin can dream of keeping them (these strains!) apart. The concept of selective strain breeding is rather new, taken from Algeria and spread by some travelers who got carried away by effective story-telling of horse traders. They were not satisfied with the simplicity of the rules by which the nomads abide and did not cease in their search for newer, more complicated theories.”

Most Kuhailan-ish

I think that here we can also touch a different matter, that of the history of establishing desert horse strains and their naming system. It is generally accepted



that the strains began from the founding mares, with which many legends are associated. There are a number of theories on the sources of the main strains' names and each theory has its ardent followers. Unfortunately no written sources were left, as reading and writing were unknown to the Bedouins and they passed their knowledge from generation to generation in verbal form. The name „Kuhailan” or „Kehilan” was most often associated with the black shadow used by women to outline their eyes, but not only, as many other (more or less likely) theories are written down and to discuss them all a lot more space would be needed than this article allows. Let the following example show how different these theories can be:

Once when Mr. and Mrs. Blunt asked a Bedouin of the Nejd why his mare was covered against what they thought was the binding system, her owner laughed and answered: „They are all Kehilan – what more do you want???”

Many researchers studying the Orient claim that the currently used strain name Kuhailan Adjuze (Ajuz) concerned all desert horses and meant „a horse of an ancient strain”, combining in it all desert strains, such as Seglawi, Dahman, Jilfan, Habdan, Abeyan, Munighi, Hamdani, Toessan, Saadan or Wadnan, whose names were enriched (to further distinct them) by place of origin or the name of the owner.

As we can see the theories are very different and most of them come from a time when Islam was already present. They relate to many legends, such as the one about Al Khamsa (The Great Five), which glorifies five strains as being the purest. But what of the others – are they in that case less pure? The Arabian bred had formed a long time before the appearance of the Prophet Mahomet and probably according to rules similar to

czystej krwi arabskiej jako o „nedżdi kuhailanach”, a przecież doskonale wiedział, że wśród nich były konie przeróżnych rodów.

Istotnym powodem częstych trudności w dokładnym ustaleniu znaczenia pewnych określeń w języku arabskim jest bogactwo tego języka. Do opisania konkretnej rzeczy lub określenia uczuć ludzkich użyć można w tym języku niekiedy kilkudziesięciu różnych, choć równoznacznych wyrazów.

Bezczenne klacze

Niełatwym dla Europejczyka jest zrozumienie mentalności ludów pustynnych, ich cech osobowościowych, które kształtowały się w wyjątkowo trudnych warunkach życia na pustyni. Bez tego trudno jest pojąć logikę ich zwyczajów i zachowań. Zwyczaje plemienne i nawet niektóre nakazy religijne wywodzili się z doświadczeń niezliczonej liczby pokoleń i pomagały ludziom przeżyć i zachować byt ich plemienia. Poza licznymi regulami porządkującymi współżycie w obrębie społeczności były też takie, które odnosili się do sposobów prowadzenia hodowli zwierząt. Tak powstawaly również zwyczaje systematyzujące działania w hodowli koni. Przyglądając się życiu plemion pustynnych nie sposób nie zauważać, że pośród innych zwierząt konie traktowane były w spo-

sób szczególny, jakże różny od traktowania kóz, owiec czy wielbłądów. Wspominane przy ogniskach wydarzenia z historii plemion pustynnych to głównie relacje z niezliczonych walk i potyczek, w czasie których rabowano sobie wzajemnie wszelkie dobra, w tym przede wszystkim konie. O konie dbano szczególnie, opowiadano o nich fantastyczne historie, nieomal je czczono. Trzeba jednak zdać sobie sprawę również z tego, że utrzymanie konia w ekstremalnie trudnych warunkach pustynnych było nie lada luksusem. Tym, co najbardziej doskwierało ludziom i zwierzętom na pustyni, były głód i pragnienie. Wody i jedzenia było tyle, ile dały radę unieść wielbłądy i tym musieli się Beduini dzielić ze swoimi zwierzętami. Nie było tam miejsca dla darmozjadów i każdy musiał wykazać swoją przydatność dla plemienia. Konie udowadniały swą wartość szybkością i wytrzymałością w boju. Legendy opowiadano o dokonaniach najwybitniejszych wierzchowców, i o dziwo prawie zawsze tymi

czczonymi osobnikami były klaczki. Dlaczego właśnie klaczki? W zrozumieniu tego pomóc może próba przyjrzenia się codziennemu życiu plemienia. Trudno jest przecież wyobrazić sobie podróżowanie po pustyni w towarzystwie hałaśliwych i żarłocznych osób -ników męskich, nie ma tam przecież stajen, możliwości izolowania ogierków od klaczek. Myślę, że nie na miejscu byłoby dociekanie, co się działo z kłopotliwymi ogierkami, lecz faktem jest, że to klaczki towarzyszyły w doli i niedoli Beduina. Niektórzy twierdzą, że ogierki sprzedawano w wieku jednego roku - ale komu? W tym miejscu pojawia się bardzo prawdopodobna odpowiedź na pytanie, dlaczego Beduini nie wywodzą rodów męskich, a przynależność rodową ogiery dziedziczą po swoich matkach.

W dawnych czasach w Europie prawnicy używali zwrotu „urodzony z łona matki...” jako niepodważalnego dowodu na czyjeś pochodzenie - cześć, w co nie sposób wątpić, w odróżnieniu od ojcostwa...

Świadkami narodzin źrebięcia byli wszyscy członkowie plemienia i mogli oni zaświadczyć o tym, która klacz dała życie nowo narodzonemu. Co do tego faktu nikt nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości. Ojciec natomiast to już zupełnie inna sprawa. Świadków poczęcia nie było już taką stuprocentową. Nie jest zatem przypadkiem, że jako ród traktuje się w plemionach koczowniczych kontynuację rodu matki, jako prawdę niepodważalną. Dotyczy to zarówno klaczki, jak i ogierów. Nie występuje nic, co można by uznać za ród męski w naszym współczesnym, europejskim rozumieniu. Trudno zatem czynić porównania naszych współczesnych rodowodów i rodów męskich, czy linii żeńskich z tymi, które trafiły do nas z pustyni.

Co z tego wynika?

Współcześnie kierujemy się całkowicie różną od pustynnej praktyką hodowlaną. Staramy się przecież

POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI ARABSKICH

POLISH ARABIAN HORSE BREEDERS SOCIETY



DORADZTWO, OCENA, KONSULTACJA

DOKUMENTACJA HODOWLANA

ORGANIZACJA POKAZÓW,
SEMINARIÓW I SZKOLEŃ

BREEDING, EVALUATION & CONSULTATION

DOCUMENTATION

JUDGING

SHOWS, SEMINARS & CLINICS

Stadnina Koni, 21-505 Janów Podlaski, tel. (+48) 83 341 30 09, fax (+48) 83 341 33 60, e-mail: office@pzhka.arabians.pl

those by which the Bedouins of our times abide. The interpretation given by Lady Wentworth, after Sultan El Naseri, who in turn received this information from the desert tribes which bred horses and interprets Kehilan Ajuz as „a pure bred horse of ancient strain”, seems very probable. Prince Rzewuski seems to confirm this when speaking of pure bred Arabian horses in terms of „Nejd Kuhalans”, though he very well knew that among them were horses of various strains.

A fundamental reason for frequent problems in the precise establishing of meanings of certain terms in the Arabic tongue is the abundance of the language. To describe a certain item or emotion you can use even tens of different words which mean the same thing.

Invaluable mares

It is not easy for the European to understand the mentality of the desert peoples, the traits of their nature, which were formed in extremely tough conditions of desert life. Without this it is difficult to grasp the logic of their customs and behavior. Tribal customs and even some religious prohibitions originated from the experiences of innumerable generations and helped the people survive and maintain the existence of their tribe. Beside many rules arranging the social life, there were also rules in running the breeding of animals. In such a way certain practices in breeding horses were born. Looking at the life in the desert tribes it cannot be omitted that horses were treated in a special way, different than goats, sheep or camels. Events recalled at the campfires on the history of the desert tribes for the most part included accounts from countless battles, during which many goods were robbed, mainly horses. Horses were especially taken care of, fantastic stories were told about them, they were almost worshipped. But we must also realize that the keeping of a horse in extremely difficult desert conditions was a great luxury. What mostly troubled people and animals in the desert was hunger and thirst. There was only so much food and water as the camels could carry and the Bedouins had to share that with their animals. This left no place for spongers and everyone had to prove their usefulness to the tribe. Horses proved their value by speed and stamina in battle. Legends were told about the most distinguished steeds and surprisingly almost always the venerated animals were female horses. Why were they mares? Helping to understand this might be a look at the everyday life of the tribe. It is hard to imagine traveling across the desert in the company of nosome and voracious male individuals, with no stalls to help separate the colts from the fillies. I think that it would not be appropriate to inquire about what happened to the nosome colts, nevertheless it's a fact that mares accompanied the Bedouin in his everyday fate. Some claim that the colts were sold at the age of one year – but to whom??? Here seems to pop up a very probable answer to the question of why Bedouins

do not derive male strains, and stallions inherit their strain membership from their dams.

In the early days in Europe lawyers used the term „born from a mother's womb...” as an irrefutable proof of someone's origin, something which cannot be doubted, unlike fatherhood...

All members of the tribe were witnesses of the birth of a foal and they could attest to which mare foaled the newborn. No one could doubt this fact. However the father was a whole different matter. There were not as many witnesses of the conceiving and there was no 100% certainty as to the origin. So it is not by chance that among the nomadic tribes a strain is considered to be the continuation of the dam line, something which is an undeniable truth. This applies to both mares and stallions. There is nothing which could be considered a male strain in our modern European understanding of the term. So it is difficult to compare our modern pedigrees and male or female strains to those which have come to us from the desert.

How does this affect our times and breeding?

Today we abide by a totally different breeding practice than the desert one. We try to preserve all female lines, as well as (something that the nomads did not practice) male lines. Whereas we willingly use terms like „Kuhailan type” or „Saklavian type”, so we have adapted Raswan's theories in some degree. And so a question arises – did the standards of these various types come to us from Nejd? Or perhaps we created them themselves and breed horses which meet our idea of the Arabian horse? The longer I search for an answer to this question, the more I lean towards this very possibility. Defining a horse as „pure Kuhailan” or „pure Saklavi” is completely obscure in the place where the breed originates from, so referring to the Bedouin's tradition of strain breeding is simply a misunderstanding.

Perhaps what I've written deprives Arabian horse breeding of the romanticism with which it is inseparably joined and is too „practical”, but sometimes you have to look at things in a rational way and realize the reality of life on the desert. Both the animals and people which bred them deserve it. The creation of a scientific aura and classifying systems – which were dynamic and formed the existence of live beings in this specific environment over thousands of years – become needless. After all, the desert, which gave birth to these wonderful horses is made up not only of soft sand, but rocks, hunger and countless dangers and that's why an even bigger respect is due to the horses of the desert and their breeders – the Bedouins. /transl. J. K./

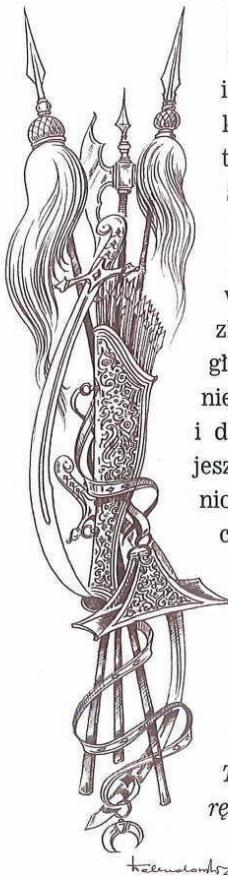
*) Illustrations are from the album worked by Tadeusz Majda: "Journey to Arabia - about Koheilans, Beduins and adventures in Arabia" based on the manuscript of the Count Waclaw Rzewuski, National Library, Warsaw 2004

zachować wszystkie linie żeńskie i również, czego nomadzi nie praktykowali, rody męskie. Używamy natomiast chętnie określeń: typ kuhailan lub typ saklawi, czyli jak widać zadaptowaliśmy sobie w jakimś stopniu poglądy Raswana. Rodzi się zatem pytanie: czy wzorce tych różnych typów trafili do nas z Nedżdu? A może sami je sobie stworzyliśmy i hodujemy konie odpowiadające tym naszym wyobrażeniom? Im dłużej poszukuję odpowiedzi na to pytanie, tym bardziej skłaniałam się ku tej właśnie ewentualności. Określanie konia jako „czysty kuhailan” bądź „czysty saklawi” jest zupełnie niezrozumiałe tam skąd rasa arabska pochodzi, więc powoływanie się przy tym na tradycyjną beduińską hodowlę według rodów (strain breeding) jest po prostu nieporozumieniem.

Być może to, co piszę, odbiera romantyzm nierozerwalnie złączony z hodowlą koni arabskich i jest zbyt „praktyczne”, ale czasem może trzeba spojrzeć chłodnym okiem i zdać sobie sprawę z realiów życia na pustyni. Należy się to zarówno zwierzętom, jak

i hodującym je ludziom.

Zbędne staje się wówczas tworzenie aury naukowości i systematyzowanie procesów, które były żywiołowe i kształtoły w tym specyficzny środowisku byt istot żywych poprzez tysiąclecia. Przecież pustynia, która wydała te wspaniałe konie, to nie tylko złocisty, miękki piasek, ale głównie kamienie, skały, głód, niezliczone niebezpieczeństwa, i dlatego właśnie tym większy jeszcze szacunek należy się i koniom pustynnym, i ich hodowcom – Beduinom. ●



*) Ilustracje pochodzą z albumu „Podróż do Arabii - o koniach, Koheilach, Beduinach i przygodach w Arabii” – opracował Tadeusz Majda na podstawie rękopisu Wacława Rzewuskiego, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2004.